

# Stefan Moysa

---

"L'analyse du langage théologique : le nom de Dieu : actes du colloque organisé par le Centre International d'Etudes Humanistes et par l'Institut d'Etudes Philosophiques de Rome : Rome, 5-11 janvier 1969", wyd. Enrico Castelli, Paris 1969 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 41/1, 199-200

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

o Kościele, z którymi, jak autor ukazał we wprowadzeniu, genetycznie i treściowo jest powiązany.

Osobno zaznaczone są nowości, jakie wnosi dekret, po czym krótko omówiona została jego budowa. Po takim przygotowaniu, które doskonale spełnia swą rolę wprowadzającą, autor podaje tekst dekretu. Komentarz, po nim umieszczony, pomoże głębiej wniknąć w jego treść. Obok ogólnego omówienia myśli i wyjaśnienia sformułowań poszczególnych numerów dekretu, autor uwzględnił konkretne warunki Kościoła w Polsce. Ukazuje szczególne potrzeby i sposoby ich zaradzenia. W rozdziale wstępnym komentarza w rzeczowy sposób przedstawiona jest wielka aktualność pomocy laikatu. Autor przytacza tutaj dane statystyczne, które mówią same za siebie.

Książka przedstawia całokształt problematyki laikatu w Kościele i spełnia postawione sobie zadanie: „pomóc człowiekowi świeckiemu w poznaniu, przemyśleniu i podjęciu apostołskiego posłannictwa”.

Ks. Stanisław Świerkosz SJ, Warszawa

*L'analyse du langage théologique. Le nom de Dieu. Actes du colloque organisé par le Centre International d'Etudes Humanistes et par l'Institut d'Etudes Philosophiques de Rome, Rome, 5—11 janvier 1969*, wyd. Enrico Castelli, Paris 1969, Aubier Editions Montaigne, s. 528.

Mało w Polsce znane są spotkania urządzone przez prof. E. Castelli, wybitnego filozofa i kolegi uniwersyteckiego Pawła VI. Spotkania te organizowane w ramach Międzynarodowego Instytutu Studiów Humanistycznych, którego Castelli jest dyrektorem, miały na celu badania nad XVI-wiecznym humanizmem. Pierwsze tego rodzaju spotkanie odbyło się w r. 1949. Od roku 1961 w jego organizacji bierze również udział Instytut Studiów Filozoficznych, a problematyka coraz bardziej dotyczy filozofii i teologii. Tematem spotkania w roku 1961 był problem demitologizacji, w roku 1963 zagadnienie hermeneutyki i tradycji. Trzeba przy tym pamiętać, że był okres, w którym problemy te nie były jeszcze powszechnie poruszane, zwłaszcza w środowisku rzymskim. Zebrania mogły się odbywać tylko dzięki temu, że dotyczyły wyłącznie zamkniętych kręgów uniwersyteckich, ale też dlatego wywarły swój wielki wpływ na atmosferę soborową.

Obecnie biorą w nich udział wybitni przedstawiciele różnych gałęzi wiedzy (np. historii, prawa, psychologii, psychanalizy, socjologii, filozofii, teologii, egzegezy), wyznań (protestanci, prawosławni, katolicy), a także rozmaitych tendencji teologicznych, choć trzeba przyznać, że przeważają tendencje postępowe.

Mamy przed sobą akta kongresu z r. 1969, którego tematem był problem języka teologicznego i związane z tym zagadnienie imienia Bożego. Na gruby tom składa się 38 referatów, które do kwestii podchodzą z różnych aspektów, przy czym zachowany jest pewien, luźny zresztą, porządek logiczny. Problem języka religijnego i teologicznego postawiony został w czasach dzisiejszych przez teologię śmierci Boga. Jego istotę i aktualność najlepiej wśród referatów przedstawił G. G i r a d i, który stwierdził, że problem języka jest o wiele szerszy niż możliwość porozumiewania się. Niemożliwe jest oddzielenie języka od doświadczenia religijnego. Na drodze języka problem Boga doszedł do najbardziej radykalnego sformułowania: nie pyta się obecnie, czy problem ten może być rozwiązany, ale czy w ogóle posiada sens. Jeżeli się tego sensu nie odkryje, ryzykuje się najbardziej radykalny ateizm, który zagadnienia w ogóle nie stawia dlatego, że mu się to wydaje życiowo niepotrzebne. Dziś bowiem nie chodzi w pierwszym rzędzie o sens intelektualny, o poznanie Boga i myślenie o Nim, ale o sens życiowy, o przeżycie i doświadczenie Boga.

Około tego zasadniczego tematu krążą w jakimś sensie wszystkie referaty. Niepodobna ich nawet wymienić ani uwydatnić wielkiego zróżnicowania problematyki. Pewna grupa referatów, wśród nich referat prof. Castelli, zajmuje się filozoficzną stroną zagadnienia i na tej drodze pragnie analizować język teologiczny. Wiele uwagi poświęcone jest aspektowi psychologicznemu: kompleks Edypa, projekcja na Boga nieprzyjanych uczuć zwrócona do własnego ojca, jest przedmiotem badań kilku referatów. Inni autorzy zajmują się imieniem Boga w religiach niechrześcijańskich: buddyzmie, hinduizmie, islamie, w religii żydowskiej. Na szczególną uwagę zasługuje przy tym referat B. Pannikara wykazujący, że milczenie Boga w buddyzmie i jego pozorny ateizm jest posunięciem do ostatnich granic przykazania: „Nie będziesz zwywał imienia Pana Boga twego nadaremno”. W spotkaniu poświęconym językowi teologicznemu nie mogło oczywiście zabraknąć referatu o kryzysie tego języka. Problem ten postawił van Buren, jeden z głównych przedstawicieli „teologii śmierci Boga”. Szereg prelekcji miało wyraźniejszy profil teologiczny; wśród nich wyróżnia się wykład H. Bouillard o imieniu Boga w *Credo*. Wykazuje on, że wiara nie dotyczy pewnych zdań, ale jest dążeniem (*élan*) do pewnej obecności.

W ten sposób problem języka teologicznego, który został narzucony przez współczesną świadomość religijną, stał się przedmiotem rozważań teologicznych i filozoficznych stojących na wysokim poziomie i przeznaczonych dla nielicznych specjalistów. Trzeba mieć nadzieję, że zagadnienie to po dokładnym zbadaniu na tym szczeblu i odbyciu koniecznej drogi wróci z powrotem na ziemię, aby ludziom dzisiejszym ułatwić mówienie o Bogu i życie Bogiem, bardziej odpowiadające ich aktualnej świadomości.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Corn. VERHOEVEN, *Wohin ist Gott?* (tłum. z holenderskiego), Freiburg-Basel-Wien 1969, Herder, s. 165.

Tytuł i objaśnienie umieszczone na okładce książki, wskazują, że zamiarem autora jest oczyszczenie pojęcia Boga z naleciałości historycznych i przedstawienia Go w takim zewnętrznym wyrazie, który dzisiaj dałby się lepiej zrozumieć i przyjąć. W rzeczywistości jednak pięć luźno ze sobą związanych esejów z dziedziny filozofii religii są dość odległe od realizacji tego zamiaru. Jedyne może ostatni, dotyczący problematyki tzw. „śmierci Boga”, zatytułowany „Pusty środek”, bardziej odpowiada tytułowi. Autor jest człowiekiem religijnym. Píše bowiem, że ten „pusty środek”, około którego krąży religijna myśl ludzka, nie może być przedmiotem całkiem negatywnej interpretacji. Gdzie indziej wspomina, że religia jest dla człowieka najważniejszą rzeczą. W trakcie rozważań jednak sprawy religijne dotknięte są dość pobieżnie, a sądy najślusniejsze przemieszane z takimi, na które zgodzić się absolutnie nie można. Mówiąc na przykład o zagadnieniu smutku i pociechy, Verhoeven słusznie stwierdza, że religia jest rzeczywiście pociechą, ale także czymś innym. Podobnie jak sztuka należy do samodzielnego porządku, religia „tylko tym daje pociechę, którzy są jej posłuszni. Religia nie jest identyczna z pociechą: stanowi ona pewną całość, która również jako pociecha ma znaczenie. Jest jednak również nakazem, twardym obowiązkiem, gotowością służby, lękiem, niepokojem. Tylko całość może pocieszyć; nie można pocieszającego znaczenia religii oderwać od tej całości” (s. 30).

Trudno natomiast zgodzić się na wszystkie poglądy wyrażone w następnych esejach, których przedmiotem jest znaczenie obrzędu i symbolu. Symbolowi przypisuje autor wielkie znaczenie; przez swoją intensywność symbol oznacza bogactwo innej rzeczywistości. Symbol jednak zostaje przez instytucję poz-